

Robek, Edmund

Oblicza miłości w charytatywnej posłudze Kościoła

Warszawskie Studia Pastoralne 8, 146-157

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Edmund Robek SAC*

Oblicza miłości w charytatywnej posłudze Kościoła

W zbawczym zamyśle Boga Kościół ma być domem miłości i szkołą komunii. Eklezjalna wspólnota miłości realizuje to posłannictwo w ramach działalności charytatywnej, która z jednej strony jest wypełnieniem zbawczej woli Boga, a z drugiej odpowiada na najgłębsze oczekiwania człowieka.² Miłość mobilizuje do działania. Jednak tylko wspólnotowa miłość może obronić się przed aktywizmem. Chrześcijanin może spełniać dzieła miłości tylko wtedy, gdy będzie zakorzeniony we wspólnocie, która domaga się miłości bezinteresownej. Dzięki niej duchowość komunii przenika zarówno nadprzyrodzone, jak i naturalne wielkości życia człowieka.

W działalności charytatywnej, której „sercem” jest miłość bezinteresowna, zanim podejmie się realizowanie konkretnych przedsięwzięć, wpieryw należy krzewić duchowość komunii, podkreślając jej znaczenie jako zasady wychowawczej wszędzie tam, gdzie kształtuje się człowiek i chrześcijanin, gdzie formują się szafarze ołtarza, duszpasterze i osoby konsekrowane, gdzie powstają rodziny i wspólnoty.³ Miłość buduje zatem komunię kościelną i jest źródłem duchowości komunii.

* Ks. dr hab. Edmund Robek SAC prowadzi wykłady nt. działalności charytatywnej Kościoła oraz diakonatu stałego na warszawskim UKSW i w sekcji *Bobolanum*. Jego dorobek naukowy stanowi kilka książek oraz wiele artykułów naukowych i materiałów publicystycznych.

² Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*. List apostolski (6 I 2001), 43 (dalej skrót: NMI).

³ Tamże.

Wiara w miłość

Miłość musi być jednak połączona z wiarą, która również należy do najważniejszych wartości życia chrześcijańskiego. Wiara w miłość Boga nie jest łatwa i wymaga podjęcia wielu ofiar i poświęceń. Dla jej rozwoju trzeba odrzucić egoistyczne pobudki działania i pozorny spokój sumienia.⁴ Wiara w miłość sprawia natomiast, że serce stając się szlachetne i braterskie, jest wolne od takich form zniewolenia, jakimi są: nieuporządkowane życie seksualne, narkomania, przemoc, żądza władzy i posiadania. Te zniewolenia pozostawiają w człowieku tylko pustkę i niepokój i przeszkadzają w realizacji prawdziwej miłości i osiągnięciu szczęścia.⁵

Wiara powinna być prawdziwą przygodą poznawczą, gdyż nie jest abstrakcją czy nieokreślonym uczuciem religijnym, ale osobistym spotkaniem z Chrystusem, które nadaje nowy sens życiu.⁶ W to osobiste spotkanie chrześcijanina z Chrystusem wpisana jest miłość.

⁴ Z wiary, „która działa przez miłość” (Ga 5, 6), rodzą się potrzeby, które powinny być zaspokajane w ramach posługi charytatywnej. Przypomina o tym św. Jakub: „jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy [sama] wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: «Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!» – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie” (Jk 2, 14–17).

⁵ Jan Paweł II, *Jako apostołowie nowej ewangelizacji budujecie cywilizację miłości*. Rozważanie podczas wieczornego spotkania otwierającego Światowy Dzień Młodzieży w Buenos Aires (11 IV 1987), w: Jan Paweł II, *Kochana młodzieży*, Warszawa 1997, s. 92.

⁶ Do wiary trzeba wychowywać. Dlatego też w apostołstwie charytatywnym dowartościować należy różne dzieła wychowawcze. Zwrócił na to uwagę Jan Paweł II, w przesłaniu do Ruchu „Komunia i Wyzwolenie”: „Dzieła wychowawcze, którym w waszej działalności i we wspólnotach oddawało się wielu rodziców i nauczycieli, miały na celu doprowadzenie braci, dzieci, przyjaciół do odkrycia w przyjaźni, w pracy, w różnego typu powołaniach głosu wiodącego każdego człowieka do ostatecznego spotkania ze Słowem Wcielonym. Jedynie w Jednorodzonym Synu Ojca człowiek może znaleźć pełną i ostateczną odpowiedź na swoje najgłębsze i podstawowe oczekiwania”. Jan Paweł II, *Chrystus nadaje nowy sens życiu człowieka*. Przesłanie z okazji 20-lecia uznania Ruchu Komunia i Wyzwolenie przez Papieską Radę ds. Świeckich 11 II 2002, 3.

Nieustanny miłosny dialog z Chrystusem, wspomagany przez modlitwę osobistą i liturgiczną, pobudza do podjęcia apostolskiej działalności charytatywnej. Działalność apostolska ma jednak szeroki zakres działań w świecie, dlatego wiara w miłość powinna prowadzić chrześcijanina również do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym, do tworzenia dzieł kultury, do pracy formacyjnej, a także pobudzać do zaangażowania w politykę.⁷

Ufna miłość

Chrześcijanin, który kocha i wierzy, potrafi także zaufać. Ufność jest niezastąpionym warunkiem wypełniania w życiu codziennym zbawczej woli Bożej. Każde autentyczne świadectwo o Chrystusie jest bowiem ufnym poddaniem się pod opiekę Opatrzności Bożej. Ufność potrzebuje jednak oparcia w miłości. Ufna miłość człowieka wzbudza bowiem w chrześcijaninie wolę unikania wszystkiego, co mogłoby zranić miłość Boga. Jezus w ten sposób nauczał swoich apostołów: *Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali* (J 13, 35). Miłość, której Chrystus uczył słowem i przykładem, ma być niejako znakiem wyróżniającym Jego uczniów. Jezus ujawnił także swoim uczniom głębokie pragnienie swego serca: *Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął* (Łk 12, 49). Ogień oznacza intensywność i moc miłości Bożej. Jezus zaprasza swoich uczniów do takiego życia, w którym miłość będzie najważniejsza. Nie może być zatem mowy o bylejakości naśladowania Chrystusa przez Jego uczniów. Jeśli miłość jest najważniejsza, to jednocześnie musi być intensywna i mocna. Tylko taka miłość może stać się świadectwem o Chrystusie. Jeśli chrześcijanin czuje się powołany do dawania świadectwa miłości, która oznacza bliską więź z Chrystusem, to warunkiem jest umocowanie więzi z Kościołem, który przyjmując życie Chrystusa, przyjmuje także miłość. Tylko Chrystus, którego chrześcijanin spotyka w Kościele, może rozpałić w sercach ogień mi-

⁷ Tamże. Dziedzina polityki ze swej natury jest pełna sprzeczności i niekiedy trudno jest wiernie służyć sprawie wspólnego dobra. Zaangażowanie polityczne chrześcijan może mieć jednak charakter apostolski, ale tylko przy poszanowaniu odrębności celów świeckiego społeczeństwa i Kościoła.

łości (por. Łk 12, 49). Kościół ma obowiązek szerzyć ten ogień w całym świecie, a świadkami miłości powinni być wszyscy wyznawcy Chrystusa bez wyjątku.⁸

Chrześcijanina rozpoznaje się po miłości, ale i cały Kościół daje się rozpoznać po miłości. Uczeń Chrystusa staje się świadkiem miłości, gdy przyjmuje miłość i dzieli się tym darem z innymi. A to jest właśnie Kościół Chrystusowy – wspólnota, w której każdy może być zarazem dawcą, ale i odbiorcą miłości. Miłość jest ufna, bo we wspólnocie nikt nie jest pozbawiony daru, a fortuna wszystkich jest bogactwem każdego z osobna. Jan Paweł II, zwracając się do młodzieży, nauczał, że dzisiaj rodzi się potrzeba Kościoła dla młodych, który umie przemawiać do ich serc, rozgrzać je i pocieszyć, napełnić je radością Ewangelii i mocą Eucharystii. O taki Kościół, który umie przyjąć i zaprosić do siebie tych, którzy szukają jakiegoś celu, aby poświęcić mu całe swoje życie; Kościół, który nie lęka się wiele wymagać, bo sam wiele ofiarował; Kościół, który nie boi się zażądać podjęcia trudu szlachetnej i autentycznej przygody, jaką jest ewangeliczne naśladowanie Jezusa.⁹ O taki Kościół trzeba się modlić, ale też taki Kościół należy budować.

Miłość lecząca

Miłość lecząca jest bezinteresowna, gdyż nie można na nią zasłużyć. Jest darem, ale też przywilejem, bo to Bóg dał dobrowolnie swojego Syna. Św. Paweł pisze: *Wszyscy (...) zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski* (Rz 3, 23–24). Bóg umiłował człowieka miłością nieskończoną, nie zważając na stan głębokiego rozdarcia spowodowanego grzechami. Pochylił się ze współczuciem nad jego słabością, aby na nowo i w sposób jeszcze cudowniejszy okazać swą miłość. Miłość okryta jest tajemnicą nieskończonej dobroci Boga, ale każdy człowiek może

⁸ Jan Paweł II, *Świadectwo miłości w Kościele – wspólnocie prorockiej*. Katecheza z 3 VI 1992, 2.

⁹ Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Modlitw o Powołania z 18 X 1994, 2*. Światowy Dzień Modlitw o Powołania (7 V 1995) poświęcony był refleksji na temat: „Duszpasterstwo młodzieży i duszpasterstwo powołaniowe wzajemnie się uzupełniają”.

rozpoznać dobrowolny wybór Boga i Jego pragnienie, by nie potępić człowieka, lecz przywrócić mu komunię ze Sobą.¹⁰ Grzech nie odbiera bowiem miłości, nie pozbawia człowieka nadprzyrodzonego przeznaczenia do miłości, nie wyrwa go z objęć kochającego Boga. Miłość lecząca ma bowiem prawdziwie wspólnotowy charakter.

Miał tego świadomość Jan Paweł II, który podczas Wielkiego Jubileuszu wielokrotnie wzywał wiernych do pokuty za przeszłe niewierności. Benedykt XVI, odwołując się do dzieła swojego wielkiego Poprzednika, przypomniał, iż *wierzmy, że Kościół jest święty, ale są w nim ludzie grzeszni. Trzeba odrzucić chęć utożsamiania się jedynie z bezgrzesznymi. Jak mógłby Kościół wykluczyć ze swojej wspólnoty ludzi grzesznych? To dla ich zbawienia Chrystus wcielił się, umarł i zmartwychwstał. Trzeba więc uczyć się szczerze przeżywać chrześcijańską pokutę. Praktykując ją, wyznajemy własne indywidualne grzechy w łączności z innymi, wobec nich i wobec Boga.*¹¹

Spotkanie z Lekarzem-Chrystusem ma zatem charakter indywidualny i osobisty, czego odzwierciedleniem jest obowiązująca w katolickim Kościele forma pojednania sakramentalnego. Po wiekach, w których dominowała formuła spowiedzi publicznej, praktyka Kościoła stopniowo doszła do celebracji Sakramentu Pokuty w formie indywidualnej. Ten rozwój nie tylko nie zmienił istoty sakramentu, ale jeszcze pogłębił jego wymowę i skuteczność. Zwyczajna forma Sakramentu Pojednania nie tylko dobrze wyraża prawdę o miłosierdziu Bożym i przebaczeniu, które w nim ma źródło, ale również ukazuje prawdę o człowieku w jednym z jego podstawowych aspektów: niepowtarzalności każdej osoby, która mimo, iż żyje w kontekście relacji i wspólnot, nigdy nie poddaje się zredukowaniu do roli elementu bezkształtnego tłumu. Dlatego właśnie wezwanie kogoś po imieniu odbija się w jego duszy tak głębokim echem. Chrześcijanin jest świadomy, że jest znany i akceptowany takim, jakim jest, w naj-

¹⁰ Jan Paweł II, *Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie*. Orędzie na Wielki Post (4 X 2001), 2.

¹¹ Benedykt XVI, *Przemówienie podczas spotkania z duchowieństwem*, Warszawa 25 V 2006.

bardziej osobistym wymiarze i to pozwala mu poczuć, iż naprawdę żyje – potrafi uwierzyć, zaufać i jest kochany.¹²

Miłość uczłowieczona

Zwrot ku drugiemu człowiekowi, ku bliźnim, stanowi jeden z głównych owoców uleczonej miłości zbawczej i szczerego nawrócenia. Człowiek wychodzi ze swego egoistycznego „bycia dla siebie” i zwraca się ku innym, czuje potrzebę „bycia dla innych”, bycia dla współbraci. Takie rozszerzenie serca w spotkaniu z Chrystusem daje rękojmię zbawienia. W sposób bardzo obrazowy przestawił tę prawdę Jan Paweł II, odwołując się do ewangelicznego spotkania Jezusa z Zacheuszem: *Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu* (Łk 19, 5).

Św. Łukasz opisuje spotkanie Jezusa z człowiekiem imieniem Zacheusz, zwierzchnikiem celników, bardzo bogatym. Owocem tego spotkania jest niezwykła przemiana ludzkiego serca. Chrystus *światłość świata* (por. J 8, 12) wniósł w dom Zacheusza, a w sposób szczególny w jego serce swoje światło. Pod wpływem bliskości Jezusa i Jego słów zaczyna się dokonywać przemiana serca tego człowieka. Już na progu swego domu składa Zacheusz takie oświadczenie: *Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice* (Łk 19, 8). Na przykładzie Zacheusza można zobaczyć, jak Chrystus rozjaśnia mroki ludzkiego sumienia. W Jego świetle poszerzają się horyzonty ludzkiej egzystencji, zaczyna się dostrzegać świat ludzi i ich potrzeby. Rodzi się poczucie więzi z drugim człowiekiem, świadomość społecznego wymiaru człowieka i w konsekwencji poczucie sprawiedliwości. *Owoce bowiem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość, i prawda* (Ef 5, 9), ale także udział w zbawieniu, jak to ukazuje końcowa część opisu spotkania z Zacheuszem: *Jezus rzekł do niego: «Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu (...). Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło»* (Łk 19, 9–10).¹³

¹² Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek* (17 III 2002), 9.

¹³ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św.*, *Łk 8 VI 1999*, 1–3.

Miłość wspólnotowa

Św. Grzegorz z Nyssy naucza: *Jeśli świętym swoim życiem usuniesz naleciałości, jakie pokrywają i krępują twe serce, na nowo rozbłyśnie w tobie piękno Boże. Podobnie jak żelazo po usunięciu rdzy połyskuje i błyszczy w słońcu, tak też człowiek wewnętrzny, którego Pan nazywa sercem, po usunięciu nieczystości powstałych na skutek niewłaściwego postępowania odzyska na nowo podobieństwo do swego wzoru i przyczyny i stanie się dobrym. Albowiem to, co jest podobne do Dobra, z całą pewnością jest dobre.*¹⁴ Św. Teofil z Antiochii nauczał, że Boga widzą tylko ci, którzy mają otwarte oczy duszy. Mogą one jednak zostać zaćmione z powodu grzechów i złych czynów i wtedy człowiek potrzebuje Lekarza, który *nakłuje oczy duszy i serca.*¹⁵

Chrześcijanin musi jednak uznać, że łamanie przykazania miłości, zadawanie ran miłości nie jest tylko jego osobistą sprawą, ale ma wymiar wspólnotowy, dlatego Kościół jest wspólnotą złożoną również z grzeszników. Jednostki i społeczności, chlubiące się mianem chrześcijan, dopuszczały się sprzeniewierzeń przeciwko miłości i nadal popełniają grzechy przeciwko miłości zbawczej zarówno w wymiarze międzyosobowym, jak i społecznym i międzynarodowym. Jest to bolesna rzeczywistość obecna w historii ludzi i narodów, a także w historii Kościoła. Świadomi swego powołania do miłości na wzór Chrystusa, chrześcijanie wyznają te winy przeciw miłości z pokorą i skruchą, nie przestając równocześnie wierzyć w miłość, która według św. Pawła *wszystko przetrzyma i nigdy nie ustaje* (1 Kor 13, 7–8).¹⁶

Miłość miłosierna

Kościół od początku swego istnienia, odwołując się do tajemnicy Krzyża i zmartwychwstania, naucza o Bożym miłosierdziu, któ-

¹⁴ Św. Grzegorz z Nyssy, *Mowa 6: „O Błogosławieństwach”*, w: *Liturgia Godzin*, t. III, s. 339.

¹⁵ Św. Teofil z Antiochii, *Do Autolika*, Księga 1, 7.

¹⁶ Jan Paweł II, *Świadectwo miłości w Kościele – wspólnocie prorockiej*. Katecheza z 3 VI 1992, 8.

re jest też rękojmią nadziei. Współczesny człowiek potrzebuje miłosierdzia Bożego, dlatego właśnie dzisiaj potrzeba, ażeby Kościół z wielką mocą głosił orędzie o miłosiernej miłości. Współcześni chrześcijanie oczekują, żeby Chrystusowe przesłanie o miłości miłosiernej dotarło zwłaszcza do tych, których człowieczeństwo i godność zdają się zatracać w *mysterium iniquitatis*. Kościół powinien zatem podjąć z nową mocą misję głoszenia orędzie o Bożym miłosierdziu, które może wlać w ludzkie serca nadzieję i stać się zarzewiem cywilizacji miłości.¹⁷

Miłosierdzie potrzebuje świadectwa słowa i czynu, dlatego orędzie miłosierdzia chrześcijanie muszą głosić nie tylko żarliwym słowem, ale także gorliwą praktyką miłości.¹⁸ Dobry przykład, jak trzeba działać, aby słowo miłosierdzia przemieniło się w czyn miłości dał Jan Paweł II. Odwołując się do owoców miłosierdzia, jakie przyniósł Rok Jubileuszowy w postaci pomocy ofiarowanej ludziom biednym, aby mogli przybyć na Jubileusz, wskazuje na konkretne dzieło, które mogłoby stanowić owoc i pieczęć jubileuszowego miłosierdzia. Wielu pielgrzymów bowiem na różne sposoby złożyło datki pieniężne, a obok nich także wiele osób prowadzących działalność gospodarczą ofiarowało hojną pomoc, dzięki której można było zapewnić godziwy przebieg wydarzeń jubileuszowych. Gdy pokryte zostały wydatki, jakie trzeba było ponieść w ciągu roku, pieniądze, które udało się zaoszczędzić, zostały przeznaczone na cele charytatywne. Jest bowiem ważne, aby tak doniosłe wydarzenie religijne było jak najdalej od jakichkolwiek pozorów spekulacji ekonomicznej.¹⁹ Dzieło, które zostało zrealizowane, stało się tylko małym strumieniem, zasilającym wielką rzekę chrześcijańskiego miłosierdzia. Małym, ale istotnym: Jubileusz sprawił, że cały świat patrzył na Rzym, na Kościół, który *przewodzi w miłości*,²⁰ i składał swoje ofiary

¹⁷ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej, Kraków 18 VIII 2002*, 3.

¹⁸ Tamże, 4.

¹⁹ NMI 53: „Te pozostałe środki posłużą, by także w dzisiejszych okolicznościach powtórzyło się doświadczenie, jakie miało miejsce wielokrotnie w ciągu dziejów, od czasu, gdy w pierwotnym Kościele wspólnota jerozolimską dała niechrześcijanom wzruszający przykład spontanicznej wymiany darów, posuniętej aż do wspólnoty dóbr, aby przyjść z pomocą najuboższemu (por. Dz 2, 44–45)”.

²⁰ Św. Ignacy Antiocheński, *List do Rzymian*, Pref., Wyd. Funk, I, s. 252.

Piotrowi. Miłosierdzie, okazane w centrum katolicyzmu, zostało w ten sposób skierowane na powrót do świata. Jest to znak, który pozostanie owocem i żywą pamiątką komunii, jakiej chrześcijanie doświadczyli w czasie Jubileuszu.²¹

Miłosierdzie bierze początek z komunii wewnątrzkościelnej, ale ze swej natury zmierza do posługi powszechnej, skłaniając chrześcijan do podejmowania dzieł czynnej i konkretnej miłości wobec każdego człowieka. Jest to dziedzina, która w decydujący sposób określa kształt życia chrześcijańskiego, styl działalności kościelnej i treść programów duszpasterskich. Czasy współczesne pokazują, jak wielkiego poświęcenia wymaga miłosierdzie wobec najuboższych. Dzieła miłości zbawczej powinny mieć początek w kontemplacji Chrystusa. Spotkanie z Jezusem, zjednoczenie i bliska więź z Nim sprawiają, że chrześcijanie potrafią Go dostrzegać przede wszystkim w twarzach tych, z którymi On sam zechciał się utożsamić: *Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie* (Mt 25, 35–36). Te słowa nie są jedynie wezwaniem do miłosierdzia: zawierają one głęboki sens chrystologiczny, który ukazuje w pełnym blasku tajemnicę Chrystusa. Te słowa, w nie mniejszym stopniu niż wierność prawdzie, są probierzem wierności Kościoła jako Oblubienicy Chrystusa.²² Miłość zbawcza przemienia bowiem każdego człowieka indywidualnie, ale też zmienia charakter wspólnoty Chrystusowej. Nie można bowiem kontemlować oblicza Chrystusa, którego spotyka się w Kościele, nie potrafiąc kontemlować Jego oblicza w bliźnich. Powstaje więc pytanie: czy współczesny chrześcijanin jest w stanie oddać cześć Bogu, którego spotyka i odnajduje w drugim człowieku. Kościół może być tylko wtedy Chrystusową wspólnotą, jeżeli będzie wierny miłości zbawczej, która objawia się w każdym człowieku. Kościół, jako Oblubienica Chrystusa, objawia się jednocześnie jako Oblubienica człowieka.

²¹ NMI 53.

²² Tamże, 49.

Działalność charytatywna – ofiara dla bliźniego z miłości

Każdy człowiek przemierza życie po drodze swojego powołania. Ostatecznym jego celem jest spotkanie z Bogiem w wieczności. Chrześcijanin ma jednak świadomość, że oprócz wszelkich osobistych wysiłków, aby cierpliwie trwać w miłości, potrzebne mu jest oparcie w Boga. Bóg wskazuje człowiekowi drogę miłości, której szczytem jest ofiara z samego siebie, złożona Ojcu dobrowolnie. Właśnie na tej drodze uczeń Chrystusa uczy się przekraczać siebie i swoje egoistyczne interesy, aby spotykać się z bliźnimi w miłości. Jan Paweł II podkreślał, że każdy moment życia jest dobry do tego, aby doświadczać mocy, jaka płynie z ofiary miłości.²³

Kościół nie ogranicza ludzkich praw osobowych, ani też materialnych. Chrześcijanin potrzebuje obecności w Kościele, ale przede wszystkim oparcia w Bogu. Oznacza to bowiem, że jego celem ostatecznym jest bycie z Bogiem w wieczności, a droga, która go tam zaprowadzi, wiedzie przez udział we wspólnocie kościelnej, która otrzymała nakaz *głoszenia misterium zbawienia i odnowienia wszystkiego w Chrystusie*. Kościół, który otrzymał od Chrystusa tę misję, troszczy się o całe życie ludzkie, również o życie ziemskie, ale pod jednym warunkiem, że łączy się ono z powołaniem do życia wiecznego (por. DWCH, *Wstęp*).²⁴

²³ Wielki Post stanowi opatrnościową sposobność do duchowego oderwania się od bogactw materialnych i otwarcia się na Boga, ku któremu chrześcijanin powinien skierować całe swoje życie, świadom, że nie posiada trwałego mieszkania na tym świecie: „nasza bowiem ojczyzna jest w niebie” (Flp 3, 20). Jan Paweł II, *Oreędzie na Wielki Post* (1997) z 25 X 1996, 3.

²⁴ Misja zbawcza Kościoła jest ściśle związana z jego relacją ze światem. Trzeba przede wszystkim wyraźnie zaznaczyć, że Kościół „ma cel zbawczy i eschatologiczny, który jedynie w przyszłym świecie może być osiągnięty w pełni” (GS 40). Dlatego Kościół nie może poświęcać swych siły wyłącznie czy też głównie potrzebom i problemom ziemskiego świata. Ukierunkowanie ku przyszłemu światu ma znaczenie podstawowe. Kościół zdaje sobie sprawę, że otacza go widzialna rzeczywistość, ale jednocześnie ma świadomość, że powinien się nią zajmować w perspektywie niewidzialnego królestwa wiecznego, które w tajemniczy sposób już urzeczywistnia (LG 3). Tę podstawową prawdę wyraża dobrze tradycyjne motto: *per visibilia ad invisibilia* - poprzez rzeczywistość widzialną do niewidzialnej. Jan Paweł II, *Zadanie misyjne Kościoła w jego relacjach ze światem*. Katecheza z 21 VI 1995. 1.

Życie ziemskie i życie wieczne łączy miłość. Kościół, który jest powołany do wypełniania miłością rzeczywistości ziemskiej, jest całkowicie skoncentrowany na człowieku. Kościół pragnie się przyczynić do nawrócenia każdego człowieka, prowadząc w ten sposób całą ludzkość do otwarcia się na zbawczy plan Boga. Jest to ewangeliczne świadectwo miłości Kościoła, któremu towarzyszy działalność charytatywna na rzecz ubogich i najsłabszych. Czyniąc to, nie zapomina nigdy o pierwszeństwie transcendencji tych rzeczywistości duchowych, które są pierwocinami wiecznego zbawienia człowieka.²⁵ W ten sposób Kościół okazuje solidarność, która *zmierza do przekroczenia samej siebie, do nabrania specyficznie chrześcijańskich wymiarów całkowitej bezinteresowności, przebaczenia i pojednania.*²⁶

W charytatywnej posłudze miłości potrzebna jest postawa zainteresowania się o bliźniego jako o osobę, którą Bóg powierzył naszej odpowiedzialności.²⁷ Uczniowie Jezusa są wezwani, aby stawać się bliźnim każdego człowieka, poświęcając szczególną uwagę ubogim, samotnym, potrzebującym.²⁸ Właśnie poprzez pomoc okazaną człowiekowi głodnemu, spragnionemu, obcemu, nagiemu, choremu, uwięzionemu, a także nie narodzonemu dziecku albo starcowi dotkniętemu przez cierpienie lub bliskiemu śmierci, chrześcijanie służą Jezusowi.²⁹ Dlatego należy uznać, że do każdego chrześcijanina odnosi się wezwanie i osąd zawarty w zawsze aktualnych słowach św. Jana Złotoustego: *Chcesz czcić Chrystusa? Nie gardź Nim, gdy ujrysz Go nagim. Nie oddawaj Mu czci w świątyni, odzianemu w jedwabie, aby potem wzgardzić Nim za bramą, gdzie cierpi zimno i nagość.*³⁰

²⁵ Jan Paweł II, *Ecclesia in Africa*. Adhortacja apostolska (14 IX 1995), 139.

²⁶ Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*. Encyklika (30 XII 1987), 40.

²⁷ W posłudze miłości chrześcijan powinna ożywiać i wyróżniać troska bliźniego, jako osobę.

²⁸ Por. Łk 10, 29–37.

²⁹ „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

³⁰ Św. Jan Złotousty, *In Matthaëum*, t. L, 3, PG 58, 508.

Zusammenfassung

Das Leben auf der Erde und das ewige Leben verbindet die Liebe. Die Kirche, die zur Erfüllung der Liebe in der irdischen Realität benannt ist, konzentriert sich völlig auf dem Menschen. Sie will einen Beitrag zur Umwandlung eines jeden Menschen leisten, und damit die ganze Menschheit auf den Gottes Plan der Erlösung zu öffnen. Es ist ein Zeugnis der Liebe im Geiste des Evangeliums, das die wohltätigen Arbeit für die Armen und am meisten gefährdeten begleitet. In dieser Tätigkeit soll sie das Primat der spirituellen Transzendenz der Dinge, die die Erstlingsgabe des ewigen Heils des Menschen ist, nicht vergessen. Auf diese Weise wird die Kirche zum Nachweis der Solidarität, deren Ziel die Überschreitung ihrer selbst willen und die Annahme der speziell christlichen Dimensionen des gesamten Selbstlosigkeit, Vergebung und Versöhnung ist.

tl. Bogusław Spurgjasz